

Dzieci nieszczepione są zdrowsze od szczepionych

21 sierpnia 2022

Profesor Epidemiologii i Biostatystyki na Uniwersytecie w Jackson ujawnił szokujące dane na temat skutków stosowania współczesnych szczepionek. Wcześniej takich badań nigdy nie robiono. Pierwsze badanie tego rodzaju, badające zaszczepione i niezaszczepione amerykańskie dzieci, uczące się w domu, a nie w szkole (w domowych szkołach), ujawniło, kto jest zdrowszy...

A dla rodziców jest to okazja do refleksji. W przypadku amerykańskich dzieci coś jest nie tak. Cierpią one na alergię, astmę, zaburzenia lękowe, choroby autoimmunologiczne, autyzm i nadpobudliwość. Są rozproszone i niezdolne do nauki. 32 miliony amerykańskich dzieci – lub 43% z nich – cierpi na co najmniej jedną z 20 chorób przewlekłych, nie licząc otyłości. Ponadto rośnie częstotliwość występowania takich uprzednio rzadkich chorób u dzieci jak autyzm, syndrom braku uwagi i nadpobudliwości (ADHD), cukrzyca 1-go typu i zespół Tourette'a, chociaż tylko niewielka ilość badań zawiera te dane.

W porównaniu z pokoleniem swoich rodziców, dzisiejsze dzieci są cztery razy bardziej predysponowane do rozwoju chorób przewlekłych. Podczas gdy ich dziadkowie i babcie w dzieciństwie, być może, ani razu nie zażyli żadnej pigułki, współczesna generacja dzieci urzeczywistnia marzenie handlowego agenta firmy farmaceutycznej: ponad milion amerykańskich dzieci poniżej piątego roku życia bierze leki psychiatryczne.

Ponad 8,3 miliona dzieci w wieku poniżej 17 lat przynajmniej raz zażywało leki psychotropowe, a w dowolnym miesiącu roku każdy co czwarty otrzymuje co najmniej jedno lekarstwo na

cokolwiek.

Fast food, zła genetyka, zbyt wiele czasu przy ekranie telewizora, gry wideo, plastik – każdy czynnik środowiskowy można nazwać przyczyną takiego wybuchu chorób, chociaż nikt nie potrafi adekwatnie wyjaśnić skali epidemii.

Przy tym jest jeszcze jeden czynnik, który nie stał się przedmiotem badań, choć dzieci otrzymywały odpowiednie zastrzyki we wzrastających dawkach, wielokrotnie wyższych niż te, które otrzymały poprzednie generacje: 50 dawek 14-tu szczepionek do sześciu lat życia, 69 dawek 16-tu szczepionek farmaceutycznych, zawierających bardzo silne składniki, do lat 18-tu.

Zapewnia się nas, że szczepionki są „bezpieczne i skuteczne”, mimo że oficjalni przedstawiciele służby zdrowia przyznają, że czasami stykają się oni ze skutkami ubocznymi, łącznie ze śmiercią. Ponadto nie przeprowadzono ani jednego długoterminowego badania, dotyczącego wpływu szczepień na ogólny stan zdrowia. I co najciekawsze – ani jedno z opublikowanych badań do chwili obecnej nie porównało dzieci zaszczepionych i niezaszczepionych odnośnie ich stanu zdrowia po upływie lat po szczepieniu. Nie ma takich badań do tej pory.

Badanie pilotażowe: 666 dzieci, które uczyły się w domu w wieku od 6 do 12 lat w czterech stanach USA, zostało opublikowane 27 kwietnia 2017 r. w czasopiśmie „Journal of Translational Sciences”. W badaniu porównano 261 zaszczepionych dzieci z 405 częściowo lub całkowicie zaszczepionymi (powinno być całkowicie niezaszczepionymi – uwaga A.L.) dziećmi. Dokonano oceny ich ogólnego stanu zdrowia na podstawie relacji ich matek, dotyczących wykonanych szczepień i diagnozowanych przez terapeutę chorób.

Wyniki badania, dotyczące wzrostu chorób immunologicznych, takich jak alergie i zaburzenia układu nerwowego, w tym

autyzm, powinny zmusić rodziców do dwukrotnego zastanowienia się, zanim zaszczepią swoje dziecko:

- zaszczepione dzieci 4 razy częściej miały diagnozę autystycznego spektrum;
- zaszczepione dzieci 30 razy częściej miały diagnozę alergicznego nieżytu nosa (cierpieli z powodu wzrostu temperatury), niż dzieci nieszczepione;
- zaszczepione dzieci 22 krotnie częściej cierpią na alergie od leków, niż dzieci nieszczepione;
- zaszczepione dzieci 5 razy częściej miały diagnozę niezdolności do nauki niż dzieci nieszczepione;
- zaszczepione dzieci miały o 340% większe prawdopodobieństwo wystąpienia diagnozy ADHD, niż dzieci nieszczepione;
- zaszczepione dzieci 5,9 raza częściej miały rozpoznanie zapalenia płuc, niż dzieci nieszczepione;
- zaszczepione dzieci 3,8 raza częściej miały rozpoznanie zapalenia ucha środkowego (otitis media), niż dzieci nieszczepione (OR 3,8);
- zaszczepione dzieci o 700% częściej poddawane były operacji odwadniania ucha, niż dzieci nieszczepione;
- zaszczepione dzieci 2,4 razy częściej miały jakąś chorobę przewlekłą, niż dzieci nieszczepione.

NAUCZANIE W DOMU?

Problem przeprowadzenia podobnego badania, które do tego przeprowadzane jest o około 100 lat za późno, niż należałoby, polega na tym, że prawie wszystkie amerykańskie dzieci są teraz szczepione. Jeśli 95% dzieci otrzymuje zastrzyki, to istnieje mało sposobów, aby zbadać długoterminowe skutki.

Jesli porównać amerykańskie dzieci z nieszczepionymi dziećmi,

na przykład we Wspólnocie Amiszów, to wyniki są jednoznaczne, ale krytycy uważają, że takie badanie nie jest przekonujące. To jak porównywanie jabłek i pomarańczy. Istnieje zbyt wiele innych zmiennych – żywność, świeże powietrze, czas przebywania przed komputerem, itp – mogą wyjaśnić różnice w poziomie zdrowia i wykryte zależności koniecznie wyjaśnia się szczepieniami.

Z tego powodu Anthony Mawson, profesor Epidemiologii i Biostatystyki Uniwersytetu w Jackson (Jackson State University), wraz z kolegami Azad Bhuiyan i Binu Jacob oraz wspólnie z Brianem D. Ray, szefem Instytutu Badawczego Nauczania w Domu w Salem (National Home Education Research Institute in Salem) przeprowadzili badania wśród dzieci, uczących się w domu i nie chodzących do szkoły.

W tym przypadku porównywano dzieci, uczące się w domu, z dziećmi uczącymi się w domu (jabłka porównano z jabłkami). Przy tym dzieci na nauce domowej w pełni pasują do standardowego profilu rodziny amerykańskiej.

Badanie przeprowadzane było anonimowo w trybie online w stanach Floryda, Luizjana, Mississippi i Oregon.

TARGI CHORÓB

Zarówno szczepione, jak i nieszczepione dzieci podczas badania czasem chorowały. Zgodnie z oczekiwaniami, dzieci zaszczepione rzadziej chorowały na niektóre infekcje, przeciwko którym zostały zaszczepione, znacznie rzadziej na ospę wietrzną i krztusiec.

Jednak nie było żadnego dowodu na to, że zaszczepione dzieci były lepiej chronione przed odrą lub świnką. Dzieci w obu grupach miały tę samą zapadalność na odrę, świnkę, żółtaczkę typu A i B, grypę, rotawirus i zapalenie opon mózgowych (wirusowe i bakteryjne).

Ponadto, nieszczepione dzieci okazały się bardziej odporne na

niektóre choroby, które rzekomo „zapobiegane są szczepionką” niż u dzieci szczepionych. Od 2000 roku zalecano wykonywać 4 szczepienia przeciwko siedmiu różnym szczepom infekcji pneumokokowej (zapalenia płuc) w wieku do 15 miesięcy (w porównaniu do 13 szczepów w 2010 roku), jednak zaszczepione dzieci na 490% częściej chorowały na zapalenie płuc, niż nieszczepione.

DRENAŻ MÓZGÓW

A więc, jaka jest cena tej ochrony szczepionkowej przeciwko krztuścowi i ospie wietrznej?

Związek między autyzmem a szczepionkami jest głównym bolesnym punktem w całej dyskusji o szczepionkach.

Autyzm wcześniej był rzadką chorobą, a dziś w każdej klasie znajdzie się dziecko z tym zaburzeniem:

- w latach 1980. jedno dziecko z autyzmem przypadało na 10 000 dzieci,
- na początku lat 1990. na 2500 dzieci.
- 5 lat temu jedno dziecko z autyzmem przypadało na 88 dzieci,
- a dziś na 68 dzieci.

W cytowanym badaniu przytoczone są dane, że u zaszczepionych dzieci ryzyko rozwoju autyzmu jest 4 razy wyższe niż u nieszczepionych. Autyzm – to upośledzenie umysłowe i zakłócenie koordynacji ruchowej (cierpi centralny układ nerwowy).

„Nie znamy wszystkich przyczyn autyzmu” – oświadczył Ośrodek Kontroli Autyzmu. W rzeczywistości, badacze z Ośrodka po prostu nie chcą się przyznać, że nie wykryli ani jednej przyczyny autyzmu. I ani jednej metody leczenia. Do tej pory wciąż cytują badania z czasopisma „Pediatrics” z 2004 roku, negujące związek między autyzmem a szczepieniami, chociaż

jeden z autorów, uczony akademicki William Thompson, później przyznał, że on i jego koledzy ukryli dane (zachował kopie), które wskazywały na związek między autyzmem a szczepionką przeciwko odrze, śwince i różyczce.

„O mój Boże, nie mogę uwierzyć, że myśmy to zrobili” – oświadczył Thompson w rejestrowanej rozmowie telefonicznej z Brianem Hookerem, profesorem bioenergetyki na Uniwersytecie Simpsona (Simpson University) i ojcem autystycznego dziecka.

Przypadek z Thompsonem, który rzucił światło na szczepienia, stał się podstawą filmu dokumentalnego 2016 roku „Szczepienia: od ukrywania do katastrofy” („Vaxxed: From Cover-Up to Catastrophe”), autor – Andrew Wakefield, gastroenterolog, jeden z pierwszych, który założył, że istnieje związek między szczepionką przeciwko odrze, śwince i różyczce a autyzmem w końcu lat 1990. i stał się symbolem tego, jak system łamie tych, którzy się nie zgadzają. Centrum Kontroli Chorób nie chce, aby ludzie oglądali ten film.

Centrum zapomina również przypomnieć, że rząd federalny został zmuszony do uznania roli szczepionek na rozwój autyzmu i wypłacił odszkodowania dla niektórych rodziców dzieci, dotkniętych chorobą. Szereg sądów uznało również związek między autyzmem a szczepieniami.

Ponadto istnieją tysiące rodziców, którzy według sądów i rządu nie istnieją, ale którzy opowiadają tę samą historię: zobaczyli oni, jak u ich dzieci po szczepieniu zaczął się rozwijać autyzm.

Uszkodzenie mózgu i układu nerwowego spowodowane szczepionką nie jest czymś nowym. Ostre rozsiane zapalenie mózgu i rdzenia, które powoduje niepełnosprawność i, być może, ślepotę, zostało opisane w literaturze medycznej już od wielu dziesięcioleci i jest udokumentowaną konsekwencją prawie każdej szczepionki.

Choroba powoduje białe plamy widoczne w obrazie rezonansu

magnetycznego MRI w mózgu (ang. -MRI – magnetic resonance imaging) i może rozwinąć się w stwardnienie rozsiane.

Zespół Narkolepsji i Guillaina-Barre'a to inne przykłady. A więc, jaką rolę mogą odgrywać szczepionki przy uszkodzeniach mózgu? Nie pytajcie o to oficjalne agencje, ponieważ one nigdy nie zajmowały się tym problemem.

Jednak badanie, przeprowadzone przez Jackson University wykazało, że niemożność uczenia się u zaszczepionych dzieci jest pięciokrotnie wyższa niż u dzieci nieszczepionych.

U zaszczepionych dzieci cztery razy wyższe jest prawdopodobieństwo zachorowania na ADHD i trzy razy wyższe, aby otrzymać dowolne zaburzenie układu nerwowego (czyli spowolnienie wzrostu i rozwoju mózgu, a także centralnego układu nerwowego ze względu na trudności w uczeniu się, ADHD i autyzm).

RTĘĆ, ALUMINIUM I CO JESZCZE?

Wiadomo, że składniki szczepionek powodują zaburzenia w mózgu. Robert Kennedy Jr badał niebezpieczeństwa rtęci w tiomersalu, stosowanym jako środek konserwujący w szczepionkach, jak również związany z autyzmem.

Inną znaną i dobrze udokumentowaną neurotoksyną jest aluminium. Jest dodawany do szczepionki w celu wywołania odpowiedzi immunologicznej. Ostatnie badania obaliły wszystko to, co wcześniej twierdzili naukowcy (a mimo to Centrum Kontroli i Zapobiegania Chorobom nadal je odrzuca), a mianowicie: aluminium nie opuszcza naszego organizmu przez wiele godzin lub dni. Pozostaje on przez lata i może migrować do różnych narządów, w tym do limfy, śledziony i mózgu. Aluminium w szczepionkach może doprowadzić do zespołu przewlekłego zmęczenia, makrofagowego zapalenia mięśniowo-modzelowatego w licznych chorobach autoimmunologicznych, chorobie Alzheimerera.

Może również powodować nagłą śmierć po szczepieniu i autyzm.

Zarząd Kontroli Żywności i Leków nawet nie zaprzecza toksyczności aluminium. Przyznaje nawet, że w szczepionkach jest wystarczająco dużo toksyn, aby spowodować opisane skutki.

Jednakże uznają występowanie takiej szkody jedynie przy doustnym oddziaływaniu aluminium.

Nawet w tym przypadku rejestrowane jest zaburzenie pamięci u myszy laboratoryjnych, a ponadto „młode zwierzęta wydawały się słabsze i mniej aktywne, jeśli ich matki były poddawane działaniu dużych ilości aluminium w okresie ciąży i karmienia.”

Działanie przez wstrzyknięcie raczej nie jest bezpieczniejsze. „Powinno być oczywiste, że droga przenikania, podczas którego aluminium przechodzi przez ochronne bariery przewodu pokarmowego i/lub skóry, wymaga znacznie mniejszej dawki do wystąpienia działań niepożądanych”, twierdzi się w badaniu z 2014 roku, oskarżającym aluminium w epidemii autyzmu.

Oprócz toksycznych metali, takich jak aluminium i rtęć, szczepionki może zawierać substancje zanieczyszczające w postaci DNA, pobranego z niemowląt po aborcji, DNA zwierząt i retrowirusy. Ponadto, szczepionki zawierają inne zanieczyszczenia, łącznie z metalem, które nie są mierzone przez organa kontrolujące i konsekwencje których dla zdrowia nigdy nie były badane.

POŁĄCZENIE Z INFEKcjAMI UCHA

Dzieci szczepione według badania miały cztery razy większe prawdopodobieństwo, niż dzieci nie szczepione, do otrzymania lekarskiej diagnozy „infekcja ucha”, i o 700% częściej tym dzieciom wykonywano operację, dotyczącą drenowania ucha w celu zwalczania infekcji nawracających się lub opornych na leczenie.

Ilość ostrych infekcji ucha błyskawicznie wzrosła na całym świecie w ciągu ostatnich dziesięcioleci. Dziś są tak powszechne, że nie zwraca się już na nie uwagi. Na te infekcje cierpi 80% amerykańskich dzieci w wieku trzech lat.

Dziś jest to główny powód do wizyty u lekarza, przyjmowania antybiotyków i interwencji chirurgicznych u dzieci – chodzi o instalowanie rurki z tworzywa sztucznego w uchu. Infekcje ucha u dzieci kosztują system opieki zdrowotnej prawie trzy miliardy dolarów rocznie.

W badaniu przeanalizowano raporty dotyczące infekcji ucha środkowego z rządowej bazy zgłoszeń, dotyczących ubocznych skutków szczepionek. Analiza ujawniła 438 573 przypadki rozwoju zapalenia ucha u dzieci w wieku poniżej jednego roku w ciągu jednego tygodnia po szczepieniu w okresie lat 1990-2011. Zapaleniu ucha często towarzyszy temperatura i inne objawy zapalenia, a także uszkodzenie ośrodkowego układu nerwowego. Jeśli są to tylko dzieci w wieku poniżej 1 roku życia, u których choroba rozwinęła się w ciągu jednego tygodnia po zaszczepieniu, to u jakiej ilości dzieci w każdym wieku występują infekcje uszne po szczepieniu? Nikt nie zna odpowiedzi na to pytanie.

BOMBA ATOMOWA DLA MIKROORGANIZMÓW

Moson i jego koledzy badali mechanizm powstawania infekcji ucha. W związku z tym cytują oni badanie z 2006 roku, w którym badano wszystkie rodzaje bakterii w nosowych kanałach dzieci, zaszczepionych przeciwko pneumokokom i porównano uzyskane wyniki z dziećmi, żyjącymi przed masową immunizacją (uodparnianiem) tą szczepionką.

W rezultacie ujawniono wzrost ilości bakterii o nazwie *M. catarrhalis* w grupie zaszczepionej. Jak się okazało, to właśnie te bakterie powodują zwiększone ryzyko infekcji ucha. Nic dziwnego, że zaszczepione dzieci dwukrotnie częściej przyjmowały antybiotyki. Byli też częściej hospitalizowani.

Antybiotyki o szerokim spektrum działania, na przykład takie, które są często stosowane w leczeniu infekcji ucha, działają na mikroorganizmy jak napalm, który spala wszystkie patogeny, ale także szkodzi i oddziałuje na inne drobnoustroje. W wyniku ich wpływu zmienia się skład mikrobiotyczny. Jak bardzo te zmiany mogą wpłynąć na nasze zdrowie – nauka dopiero teraz zaczyna badać ten problem. Nowe wyniki badań wskazują na rosnącą listę chorób, takich jak zespół jelita drażliwego, otyłość, choroby Leśniowskiego-Crohna, cukrzyca, stwardnienie rozsiane, zaburzenia lękowe, niepokój, depresje, choroby psychiczne, takie jak schizofrenia i autyzm.

W badaniu Lancet, przeprowadzonym w Danii w 2011 roku, naukowcy doszli do wniosku, że szczepionka przeciw pneumokokom miała „znacznie szersze skutki na mikroflorę niż wcześniej zakładano, z czego wynika potrzeba szczegółowego monitorowania przy wykorzystywaniu szczepionek ...”

Inne ostatnie badanie wykazało, że wraz ze zniszczeniem pneumokoków, szczepionka uwalnia miejsce dla kilku innych rodzajów czynników zakaźnych.

JAKI JEST WYNIK WPŁYWU 69 SZCZEPIONEK NA MIKROFLORĘ DZIECKA?

Oficjalni przedstawiciele systemu opieki zdrowotnej do tej pory nawet nie zajmowali się tą sprawą.

Badania Uniwersytetu w Jackson pokazują, że zaszczepione dzieci trzydzieści razy częściej miały rozpoznane alergiczne nieżyty nosa (katar sienny), niż dzieci nieszczepione.

Ta proporcja przewyższa związek między paleniem a rakiem płuc. Zaszczepione dzieci miały również większą częstotliwość występowania alergii i trzykrotnie wyższe ryzyko wystąpienia egzemy. Wszystkie zaburzenia alergiczne prowadzą do bardziej intensywnego pobierania leków. Badania wykazały, że zaszczepione dzieci 22 razy częściej przyjmowały leki przeciwalergiczne, niż dzieci nieszczepione.

Alergiczny nieżyt nosa (katar sienny) jest kolejną, szybko przybierającą na wadze chorobą dzieci. W 2012 roku dotknęło to 6,6 miliona dzieci. Ta choroba jest ściśle związana z innym ostrym zaburzeniem dziecięcym – astmą. Ponad trzy miliony amerykańskich dzieci cierpi z powodu alergii na żywność, a co czwarte dziecko ma egzemę. Liczba chorób alergicznych rośnie na całym świecie i w chwili obecnej cierpi na nie prawie połowa wszystkich amerykańskich dzieci w wieku szkolnym.

Podobnie jak w przypadku autyzmu, przedstawiciele systemu opieki zdrowotnej nie mogą wyjaśnić gwałtownego wzrostu liczby chorób alergicznych. Jednak naukowcy przeprowadzają eksperymenty na zwierzętach, poddając je działaniu składników z aluminium, takich, jak te stosowane w szczepionkach. Ostatnie eksperymenty opisują, w jaki sposób naukowcy wykorzystują aluminium do stymulowania alergicznego nieżytku nosa (kataru siennego) u myszy.

To badanie z 2014 roku pokazuje, jak naukowcy wykorzystali dwutlenek glinu w połączeniu z pałeczką krztuśca (*Bordetella pertussis* – bakteria ta występuje w szczepionce DTP dla każdego dziecka w wieku dwu, czterech, sześciu i 18 miesięcy; szczepionki te zawierają również aluminium).

Naukowcy poddali zwierzęta działaniu antygeny drogą doustną, na przykład poprzez żywność, taką jak soja lub orzeszki ziemne. Zadaniem polegało na tym, aby uzyskać szczury, cierpiące na alergię na pokarm.

Badania opisują, w jaki sposób dwutlenek glinu w połączeniu z białkiem jaja, które również jest składnikiem szczepionek, jest używany do wywoływania astmy u zwierząt.

Jak Centrum Kontroli Chorób może nie uznać, że składniki, które sami uczeni wykorzystują do wywoływania chorób alergicznych u zwierząt, również powodują analogiczne choroby u dzieci? Żadnych wyjaśnień? „Nie ma żadnych wyjaśnień dla różnic w wynikach stanu zdrowia w grupach zaszczepionych i

nieszczepionych dzieci, oprócz samych szczepień” – podsumowują autorzy badania.

Chociaż badanie nie zakłada analizy związków przyczynowo-skutkowych, jednak istnieje bardzo jasna wzajemna korelacja pomiędzy szczepieniami a częstotliwością występowaniem chorób przewlekłych.

Przy tym dzieci częściowo zaszczepione wykazują średni poziom częstotliwości występowania ospy wietrznej, koklusz, infekcji ucha, zapalenia płuc, alergicznego nieżytu nosa, ADHD, egzemy i niezdolności do uczenia się.

Moson i jego koledzy zakładają, że „wyniki badań wymagają kontynuacji tego rodzaju pracy. Zbadanie i zrozumienie biologicznych przyczyn tych nieoczekiwanych skutków szczepień jest ważnym czynnikiem, zapewniającym politykę szczepień, opartych na realnych faktach”. Niewiele jednak jest nadziei na to, że władze służby zdrowia okażą zainteresowanie i zrozumienie w związku z wynikami tego badania. Ich stanowisko jest jasne: szczepionki – to cud współczesnej medycyny. Uratowały one miliony istnień ludzkich i poprawiły jakość życia jeszcze większej liczby ludzi.

Istnieje jednak niewielka okoliczność zauważona od początku masowych szczepień – polega ona na tym, że wiele dzieci poważnie ucierpi wskutek szczepień, a niektóre z nich umrą.

Uważa się, że ich życie jest bardzo małą ofiarą w imię wielkiego dobra ratowania ludzkości przed niebezpiecznymi chorobami zakaźnymi.

Przez ponad wiek uznawano za dogmat, że zalety szczepień przewyższają ich wady. Ponadto po 1995 roku wprowadzono 5 nowych szczepionek, więc ich łączna liczba dla dzieci w wieku przedszkolnym wynosi już 35.

Nigdy nie przeprowadzono badań nad kompleksowym skutkiem stosowania takich szczepionek. Rzeczywistość jest

niestępująca: prawdziwe zalety szczepionek leżą w płaszczyźnie teoretycznej, a związane z nimi ryzyko nie zostało jeszcze do tej pory zbadane.

Rosnąca „wojna ze szczepieniami” wiąże się z tym, że wielu niezdecydowanych rodziców zadaje pytanie Centrum Kontroli Chorób: dlaczego lekarze, otrzymujący korzyści ze stosowania szczepionek, są oficjalnymi przedstawicielami publicznej służby zdrowia?

Czy można powierzać państwowym władzom służby zdrowia ochronę swoich dzieci, jeśli te organa są tak ściśle związane z przemysłem farmakologicznym?

Dlaczego w szczepionkach występują toksyny? Czy moje dziecko naprawdę potrzebuje tej szczepionki? Czy po prostu usiłuje mi się ją sprzedać, jak colę czy grę komputerową? Dlaczego uważamy za dopuszczalne świadome poświęcenie niektórych dzieci dla wspólnego dobra? Czy to powszechne dobro jest rzeczywistością, czy też mirażem? Szczepionki mogą czasami powstrzymać rozwój naturalnych zakażeń, takich jak ospa wietrzna.

Ale jakim kosztem? Jakie są jeszcze konsekwencje stosowania szczepionek? I jeśli szczepionki są tak cudowne, to dlaczego amerykańskie dzieci są tak chore?

Projekt pilotażowy potwierdza, że jeżeli nasza oficjalna medycyna i państwowe służby zdrowia są naprawdę zainteresowane zdrowiem dzieci, a nie zyskiem ze sprzedaży szczepionek i ochroną religii szczepień przed świętokradztwami, to nie powinny one zmuszać wszystkich do wierzenia im na słowo, a wziąć na siebie odwagę, aby wyjaśnić prawdę.

Instytut Badań Zdrowia Dziecka (CMSRI) jest organizacją medyczną i naukową, założoną w celu finansowania niezależnych badań medycznych, badających czynniki rozwoju chorób przewlekłych i rozprzestrzeniania się dysfunkcji.

Autorstwo: Celeste McGovern

Tłumaczenie: Andrzej Leszczyński

Źródła oryginalne: GhostShipMedia.com, KolokolRussia.ru

Źródło polskie: Wolna-Polska.pl